

## ŻYDZI NA WARMII

Rec. Aloys Sommerfeld, *Juden im Ermland. Ihr Schicksal nach 1933*, Osnabrück 1991, *Zeitschrift für die Geschichte und Altertumskunde Ermlands*. Beiheft 10, ss. 142. Im Namen des Historischen Vereins für Ermland e.V. gegründet 1856 herausg. vom Vorstand des Vereins.

Po raz pierwszy ukazała się książka poświęcona Żydom na Warmii, jednak ograniczona do najtragiczniejszych dla nich lat 1939–1945. Natomiast okres poprzedzający ma charakter wstępu, opartego w przeważającej mierze na literaturze przedmiotu. Jednakże i ta część warta jest odnotowania, chociażby dlatego, iż ukazuje, co na ten temat już napisano, a jednocześnie niejako sugeruje kierunki dalszych badań.

Otóż na Warmii, podobnie jak w Prusach Zachodnich, Żydzi zaczęli się pojawiać dopiero u schyłku XVIII wieku. Wcześniej, tzn. przed i po II pokoju toruńskim, osiedlać się im tu nie było wolno. Przełom nastąpił w roku 1812, kiedy to pod pewnymi warunkami nadano im część praw obywatelskich, uzupełnianych następnie w roku 1847, w konstytucji roku 1850 i ostatecznie w konstytucji Związku Północno-Niemieckiego (1869) i II Rzeszy (1871).

Autor zwrócił uwagę na wzrost ludności żydowskiej głównie w miastach, na zakładanie przez nią bożnic, synagog i cmentarzy, wreszcie na stopniowe podnoszenie się jej zamożności i znaczenia w środowiskach warmińskich. Przy czym — rzecz godna uwagi — w całym tym okresie, aż do roku 1933 nie dostrzegano na Warmii nastrojów antysemickich, odwrotnie, istniała obopólna życzliwość i współpraca na polu gospodarczo-społecznym. Tezę powyższą, jeśli chodzi o polską Warmię, potwierdzają wspomnienia ks. Walentego Barczewskiego, Alojzego Śliwy, a nawet biografia kupca i założyciela straży ogniowej w Olsztynie, Dawida Mendelsohna, ojca słynnego architekta, Ericha. Myślę, że na ów pogodny obraz współżycia ludności żydowskiej i chrześcijańskiej miał wpływ minimalny odsetek tej pierwszej, nigdy nie dochodzący do pół procenta. W porównaniu do stosunków panujących w Galicji lub Królestwie Polskim były to liczby zdumiewająco niskie. Z drugiej strony, z uwagi na ortodoksyjność postaw wyznania katolickiego i mojżeszowego, rzadko następowały konwersje, jak również małżeństwa mieszane.

Zastanawia zdanie Sommerfelda, że mowa Żydów ubogich, przybywających na Warmię, był język polski. Może chodziło tu o drugi język, bo przecież w tym kącie Europy Żydzi rozmawiali w domu i między sobą jidysz. Z drugiej strony, gdy przeanalizujemy statystykę językową powiatu olsztyńskiego z roku 1861, to okaże się, że większość Żydów mieszkających w wioskach polskich, mówiła także po polsku. Zwraca też uwagę pewien odsetek Żydów noszących nazwiska polskie, spolszczone lub zniemczone, pochodzenia polskiego. Tak więc problem asymilacji Żydów warmińskich, zarówno w środowiskach niemieckich jak i polskich, wymaga szczegółowych badań.

Żydzi na Warmii, podobnie jak w całej III Rzeszy, poddawani byli stopniowo nasilającym się represjom ze strony państwa hitlerowskiego. Urządzano na nich napady, profanowano cmentarze, w różny sposób szykanowano. Najbardziej zapamiętano przed wojną słynną „noc kryształową” z 9/10 listopada 1938 r., połączoną z paleniem synagog i innymi ekscesami.

Na początku roku 1940 spędzono Żydów z Olsztyna do getta w okolicy dzisiejszej ul. Zyndrama z Maszkowic. Po decyzji tzw. ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej, latem 1942 r. zaczęto

wywozić Żydów z Olsztyna, sprowadzonych tu wcześniej z całych Prus Wschodnich, głównie do Teresina w Czechach. Stąd wielu zginęło w Oświęcimiu. Jeden transport skierowano do Mińska białoruskiego. O jego dalszych losach brak źródeł. Spora część ludności żydowskiej na Warmii zdążyła się uratować przed holocaustem dzięki podejmowanym jeszcze przed wybuchem wojny różnego rodzaju wyjazdom za granicę.

Autor w szczegółowych imiennych zestawieniach analizuje losy wszystkich znanych mu z nazwiska Żydów warmińskich. Przypatrzmy się przykładowo dramatowi Maxa Hirschfelda, kupca z Olsztyna. Otóż gdy brakowało mu jedzenia i dokonał wymiany swojej maszyny do szycia na środki żywnościowe, Sondergericht w Olsztynie skazał go za to w roku 1942 na karę śmierci. Hirschfeld napisał wówczas apelację do Hitlera, ale bezskutecznie. Wyrok został wykonany w marcu 1943 r. w Królewcu. W czasie egzekucji zachował się z godnością. Był on jednym z nielicznych Żydów wyznania katolickiego. Towarzyszącego w więzieniu katolickiego księdza prosił o przekazanie swemu proboszczowi, ks. Janowi Hanowskiemu pozdrowień. Żonę jego deportowano do Teresina. Dodajmy tu z goryczą, że katolicka gazeta *Ermländische Zeitung* (1942, nr 95) uznała wyrok Sondergerichtu za karę sprawiedliwą!

Należy żałować, że wydawcy serii *Beihefte* od pewnego czasu zrezygnowali z dołączania streszczeń w języku polskim i angielskim.